



Śmieszne historie

Śmieszne historyjki znalezione w internecie. jednak niektóre rzeczywiście powodują dreszcze

Śmieszne historyjki znalezione w internecie. jednak niektóre rzeczywiście powodują dreszcze

1.Żul

Idę sobie do szkoły i zaczepia mnie żul żul: Lubisz ptaki? ja: no, lubię. żul: To wspomóż sępa. przez 1,5 km tak się śmiałem że aż brzuch mnie rozbolał i odesłali mnie do domu :D

2.Po nazwisku

Miałem w klasie dwóch kolegów, jednego nazwiskiem Ruchała (tak wiem, pewnie myślicie, że jak facet to Ruchał, a jednak Ruchała:D) i drugiego nazwiskiem Starego (nie odmienia się, A. Starego). Wiadomo jak to nauczycielki czytają obecność... nazwiskami. Więc wyobraźcie sobie ich miny po odczytaniu: Nowicka Ruchała Starego.

3.Pomyłka

Gdy jechałam autobusem spostrzegłam siostrę postanowiłam zrobić jej psikusa. Podeszłam do niej od tyłu i zlapałam ją za tzelek. Gdy się odwróciła okazało się że to nie moja siostra tylko obca dziewczyna...

4.Zestresowany pan młody

Historię opowiedziała mi koleżanka która była na ślubie znajomych. Wszystko ładnie pięknie ale kiedy nadszedł moment przysięgi małżeńskiej, ksiądz zapomniał jak młody ma na imię. Dyskretnie pyta więc: Jak pan ma na imię? - młody nic, oczy jak pięć złotych- no jak pan ma na imię? Pod dłuższej chwili młody odpowiada: Nasz Pan ma na imię Jezus.

5. Elegantka

moja kolezanka opowiedziała mi co przytrafiło się jej mamie. mama wybierała się na kontrolne badania do ginekologa, więc poszła się oczywiście umyć a przy okazji trochę psikanąć we wiadome miejsce dezodorantem żeby pachnieć. pan doktor kazał się jej rozebrać i usiąść na kozetkę, kiedy do niej podszedł uśmiechnął się pod nosem i stwierdził; ale się pani wystroiła; potem ją zbadał kazał się ubrać przepisał co należy i wyznaczył następny termin wizyty . po powrocie do domu mama opowiedziała mojej kolezance o wizycie i o tym że doktor tak jakos dziwnie się śmiał. moja kolezanka była trochę zdziwiona no bo niby z czego może śmiać się ginekolog podczas badania ale po chwili pyta swoją mamę ; a jakim to ty się dezodorantem psikałaś ; a ona na to ; tym co stał na szafce; moja kolezanka nie mogła opanować śmiechu kiedy się trochę uspokoiła wyjaśniła swojej mamie z czego śmiał się lekarz; na szafce stał nie dezodorant ale lakier do włosów z brokatem. wcale się mu nie dziwie to musiało super wyglądać...

6. Zmartwychstanie

Historię tę usłyszałam od mojego znajomego, któremu z kolei opowiedział ją jego kolega. W pewnej wiosce gdzieś w Polsce sąsiadowały ze sobą przez płot dwie skłócone rodziny, nazwijmy ich państwo X o raz państwo Y. Konflikt trwał już od wielu lat, a przyczyną był wilczur rodziny X, który nieustannie zagryzał drób tych drugich. Na nic się zdało zamykanie psa w kojcu, i tak zawsze znalazł sposób żeby uciec. Doszło do tego, że sąsiedzi zaczęli składać na siebie doniesienia oraz robić okrutne żarty. Rodzina Y z czasem też nabyła psa, jednak był to mały kundelek. Pewnego dnia wilczur od państwa X przyniósł coś w pysku. Kiedy okazało się że ową zdobyczą jest kundel sąsiadów zrobiło się naprawdę gorąca. Nikt nie chciał niepotrzebnego zamieszania i jeszcze gorszej wojny, więc głowa rodziny wraz z najstarszym synem zakradli się do sąsiadów i przypięli martwego psa do budy. Oficjalna wersja była nieoczekiwany zgon psa. Kilka godzin później na podwórzu Y rozległy się lamenty, płacz i okrzyki. Zaszokowani państwo X zobaczyli całą rodzinę Y klęczącą na podwórzu i modlącą się do martwego psa. Na pytanie co się stało, zapłakany ojciec Y odpowiedział "to cud, wczoraj wieczorem pochowaliśmy naszego Małego, a dzisiaj rano on leżał przy budzie. Nasz pies jest wybrańcem Boga, on zmartwychwstał! to cud boży!" Państwo Y po dziś dzień wierzą w cudowne zmartwychwstanie ich kochanego psa, dlatego ciiii;))

7. Zwolnij - tę historię być może znacie, bo ktoś wam przesłał na gg. Przynajmniej tak było w moim przypadku.

200 km na godzinę. Dziewczyna: Zwolnij, boję się. Chłopak: Nie bój się jest fajna zabawa... Dziewczyna: Proszę zrobię wszystko jak zwolnisz. Chłopak: Dobrze, przytul mnie bardzo mocno. Dziewczyna: Dobra, dobra ale zwolnij (Dziewczyna go przytuliła) Chłopak: Czy

mogłabyś ściągnąć mój kask bo mi przeszkadza i założyć na siebie (Dziewczyna zdjęła kask z jego głowy i włożyła na siebie) Chłopak: A teraz mnie pocałuj i powiedz ze mnie kochasz. Dziewczyna: Kocham Cie. (Dziewczyna pocałowała go) Następnego dnia w gazecie: >W wczorajszym wypadku dwuosobowym który się wydarzył w mieście zginęła jedna osoba, okazało się że kierowca motoru, w połowie drogi dowiedział się że jego hamulce nie działają, a więc dał swojej dziewczynie kask i kazał jej powiedzieć ze go kocha i poczuć ostatni pocałunek po czym oddał swoje życie dla niej.

8. Holandia

Poszedłem niedawno ze znajomym do supermarketu w jednym z Holenderskich miasteczek. Podchodzi do nas starszy pan i nawija coś po Niderlandzku. Mój znajomy chcąc zaszpanować pyta: Sprechen Sie Deutsch?. Holender odpowiada: Ja. Na to mój znajomy: Do you speak english? Holender znowu odpowiada yes. Ponieważ mój znajomy w rzeczywistości nie znał żadnego z tych języków odpowiedział krótko: To na chuj się chwalisz :):):)

9. Klamka

Niedawno byliśmy ze znajomymi na weekend nad jeziorem. Wieczorem zrobiliśmy grilla przed domkiem. Kiedy impreza już się dobrze rozwinęła i konkretna ilość alko była już wypita. Nieźle zrobiony kolega Tomek postanowił iść do kibla. Po drodze musiał przejść przez jeden pokój, załatwił co miał do załatwienia i wyszedł trafiając z powrotem do tego przechodniego pokoju.

Stał przy drzwiach wyjściowych i w półmroku nawalony szuka klamki po prawej stronie drzwi.

Na to koleżanka Ola mówi do niego: Tomuś klamka jest po drugiej stronie.

W odpowiedzi padło smutne: Jak klamka jest po drugiej stronie, to ja nigdy stąd nie wyjdę.

10. W tramwaju... - takie średnie

Moja współlokatorka jechała tramwajem we Wrocławiu. W tramwaju siedział czarnoskóry student i na widok wsiadającej kobiety w widocznej ciąży wstał, żeby ustąpić jej miejsca. Nie zdążył jej jeszcze poprosić żeby usiadła, a sytuację już wykorzystał jakiś stary moherowy beret. Na to student obrócił się, podchodzi do baby i mówi:

- Przepraszam, ale ja ustąpiłem miejsca tamtej Pani.

I pokazuje na kobietę w ciąży. Babka podnosi wzrok i mówi z pogardą:

- W moim kraju, to się ustępuje miejsca takim ludziom jak ja.

A on na to:

- A w moim kraju takich ludzi jak Pani to się zjada :)

11. Anegdota o wężu - to powoduje lekka gęsia skórka

Historia wydarzyła się koleżance. Dziewczyna hodowała pytona (pytony nie mają kłów jadowych, czy jak tam to się nazywa) . Wąż był już dość spory i nie trzymała go w żadnym specjalnym terrarium tylko luzem w mieszkaniu. Wąż snuł się w po domu, wylegiwał na meblach i parapetach.

Ale pewnego dnia przestał jeść. Po kilku dniach jego głodówki zaniepokojona właścicielka zabrała go do weterynarza. Ten obejrzał i powiedział, że wygląda na zdrowego. Koleżanka zabrała go do chaty, ale sytuacja jeszcze przez kilka dni się utrzymywała - dalej nie jadł. Pewnej nocy obudziła się i zobaczyła go obok siebie na łóżku swojego węża wyciągniętego wzdłuż niej jak kij od miotły. W pierwszej chwili przestraszyła się, że zdechł, ale okazało się, że żyje.

Następnego dnia zabrała go znowu do weterynarza i opowiedziała, że dalej nie je, a poza tym wspomniała o dziwnej sytuacji w nocy. Dzięki wyjaśnieniom weterynarza okazało się, że pytony właśnie w taki sposób mierzą czy są wystarczająco długie, żeby połknąć swoją ofiarę. :) Łatwo się domyśleć, dlaczego przestał jeść...